Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 41. Kraków-Lwów, dnia 11 października 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków. Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Powrót do sochy.

„Poco Redakcja „Piasta“ drukuje artykuły o nawozach sztucznych, poco je zachwala? Do dziś nie możemy wyleźć z długów za superfosfaty, czy nitrofosy.

Pobraliśmy na kredyt za drogie pieniądze, zboże za bezcen, im więcej kto włożył w ziemię wkładów, tem więcej stracił“.

Kilkakrotnie już z różnych stron (jakby się zmówili) otrzymaliśmy od naszych Czytelników listy z wyrzutami, że propagujemy nawozy sztuczne postępowa gospodarkę.

Jakby dla poparcia i usprawiedliwienia powyższych zarzutów, wydał inż. Dr Mieczysław Sowiński książkę, p. t.: „**Koszt produkcji wytworów rolniczych**“, w której dochodzi do następujących wyników cyfrowych:

W 1928/29 roku rolniczym cena zboża (przeciętna cena czterech zbóż) pokrywała 98 proc. pełnych kosztów, ziemniaków 89%, trzody chlewnej typu mięsnego 95 proc., typu tłuszczowego 90 proc., mleka na przeróbkę masła 83 proc., świeżego w rejonie przemysłowym 104 proc. i buraków cukrowych 102 procent. A więc w roku w którym się rozpoczął kryzys rolniczy, z 7 wymienionych pozycyj, tylko dwie dawały zask w stosunku do pełnych kosztów.

Ceny od 1. lipca do 1. grudnia 1930 r., po uwzględnieniu zmian, zachodzących w kosztach, pokrywały 74 proc. pełnych kosztów zbóż. 79 proc. ziemniaków, 91 proc. trzody typu mięsnego, 100 proc. typu tłuszczowego, 77 proc. mleka na przeróbkę masła, 122 proc. świeżego w rej. przemysłowym i 118 proc. buraków cukrowych.

Inż. Sowiński stwierdza ponadto wyraźnie, że obecny stan pokrycia kosztów przez cenę, utrzymany jest jedynie dzieki ochronie celnej i premjowaniu eksportu. W przeciwnym razie niedobór w pokryciu kosztów wynosiłby dla zboża 49 proc., dla ziemniaków 33 proc., dla trzody chlewnej typu tłuszczowego 20 procent, a dla buraków cukrowych 46 procent.

Ponieważ mimo ochrony celnej i premjowania eksportu, ceny nie pokrywają kosztów produkcji a nie zanosi się na rychłą poprawę radzi b. premjer Władysław Grabski rolnikom, by cofnęli się z drogi nakładów, oraz szukali możności oddłużenia przez uszczuplenie swego posiadania.

Cofnięcie się z drogi nakładów, czyli z drogi postepu i kultury, czyż to nie powrót do sochy?

Kiedy nasi ekonomiści radzą nam powrót do sochy, czytamy w pismach codziennych o pięciokrotnych zbiorach w roku w Niemczech.

W rozmaitych miejscowościach prowadzi się tam specjalne doświadczenia rolne i ogrodnicze, w których używa się pomocy elektryczności.

System tej pracy jest całkiem prosty. Ziemie ogrzewa się przy pomocy kabli elektrycznych, gęsto obok siebie kładzionych. Kable pokrywa się warstwą ziemi ogrodniczej na stopę wysokości, poczem kable wyjmuje się, a ziemię ogrodniczą miesza się z dolną warstwą zwyczajnej, przekopując ją. Specjalne urządzenie zegarowe pozwala na regulowanie stopnia ciepłoty, oraz długości ogrzewania tak, że odbywa się ono automatycznie.

W ogrodzie doświadczalnym w Chemnitz uzyskano dzięki temu systemowi w ciągu roku 1930-go, przeciokrotny urodzaj w sałatach, jarzynach i owocach. Owoce i jarzyny są przytem doskonale wyrośnięte. Zimą pola doświadczalne są oczywiście kryte szybami, jakgdyby w oranżerjach.

Wszędzie panuje kryzys w rolnictwie, według zapewnień prasy sanacyjnej w Polsce „najlżejszy“, gdy jednak w „bankrutujących“ Niemczech, Anglji, Holandji, pracuje elektryka, stosuje się najnowsze metody postępu i kultury, a w „bogatej“ Polsce socha, rezultat będzie taki, jaki już w 1748 r. przewidział wielki uczony francuski Monteskiusz, mówiąc:

„Kraj, który zawsze mniej wysyła towarów, albo płodów, niż ich otrzymuje, sam stwarza sobie równowagę tem, że się zuboża; będzie otrzymywał coraz mniej, aż wreszcie, w ostatecznym stopniu ubóstwa nie będzie otrzymywał nic“.

Takiemu krajowi nie grożą kryzysy gospodarcze, bankructwa, jakie przeżywają kraje kulturalne, o bujnem życiu gospodarczem.

Na cmentarzu panuje cisza i martwota.

J. B.

Co posłowi Mackiewiczowi imponuje w Rosji bolszewickiej?

Redaktor „**Słowa**“ wileńskiego monarchista i poseł z Be-Be, odbył podróż do Rosji bolszewickiej.

„Studja“ swe z pobytu w Rosji opisał w książeczce p. t. „**Myśl w obcęgach**“.

Na stronie 84 wykrzykuje: „**Co mi imponuje w Bolszewji, to pogarda do konsumenta**, następnie wywodzi:

„Normalną rzeczą jest w Polsce, że na trybunę sejmową wyłazi przedstawiciel robotników i biada: „robotnik niema co jeść“. wyłazi delegat kmiotków i rozpacza: „chłop jest biedny“, **W Rosji jest to niedopomyślenia.**

W Bolszewji jest nie dopomyślenia, aby ktoś na zebraniu Cika, czy gdzieindziej, skarżył się, że taka, czy inna klasa społeczna głoduje, niema co jeść, niedomaga.

Ktoś głoduje — niech zdycha.

„Co to może kogo obchodzić“.

Oto — co imponuje katolikowi Mackiewiczowi, wyznawcy nauki Chrystusowej, która nakazuje głodnych nakarmić, nagich przyodziać. podróżnych w dom przyjąć zapewniając, cokolwiek uczynicie jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili.

Wydrwiwa ów humanitaryzm pan Mackiewicz pisząc z przekąsem:

„Nasz humanitaryzm, oparty na przekonaniu, że jeśli ktoś jest głodny, to reszta świata niema nic pilniejszego do roboty, ani godniejszego uwagi, jak biec temu głodnemu smażyć jajecznice — **tam nie istnieje**”.

To właśnie imponuje p. Mackiewiczowi.

Miłosierny samarytanin.

——oOo——

Liszeniec.

W książce „Myśl w obcęgach“ poświęca Mackiewicz osobny rozdział „liszeńcom“.

Co to jest „liszeniec“?

„Liszeniec“ to nie to samo, co niewolnik — liszeniec, to prawie dokładnie to, co średniowieczny „wywołaniec“ „banita“. Nie można go sprzedać, ani zastawić jak niewolnika w Liberji, lecz natomiast państwo pozbawia go możności zarobku na każdym kroku, możności pobierania nauki, możności wprost życia“.

Czy tacy liszeńcy są tylko w bolszewickiej Rosji, czyż nie każda dyktatura ma swoich liszeńców?

——000——

Czemu przypisać wzrost przestępczości?

Główna Komenda Pol. Państwowej zestawiła ilość przestępstw w r. 1925, oraz w 1929.

Zestawienie to wykazuje ogromny wzrost przestępczości. — Oto tablica:

	r. 1925:	r. 1929:
Wypadków zdrady głównej	43	290
Zakłócenie spokoju publicznego	70.162	75.273
Morderstw i zabójstw zwyczajnych	995	1.401
Podpaleń zbrodniczych	2.071	2.980
Uszkodzeń cielesnych	34.801	72.220
Kradzieży z włamaniem	24.493	32.953
Kradzieży bez włamania	123.090	192.380
Oszustw	15.026	26.359
Sprzeniewierzeń	3.072	4.438
Kłusownictwa	5.287	10.287
Przekroczenia przepisów sanit.	223.295	466.210
Opilstwa	89.029	106.424
Przywłaszczeń	6.467	12.296
Razem było przestepstw	597.830	1,003.511

——000——

Rozłam w Kościele narodowym.

Dnia 2-ego września bieżącego roku odbył się w Krakowie zjazd z udziałem „biskupów“ Jasińskiego i Gawrychowskiego z Ameryki. Jako najważniejszą uchwałę synodu, należy uważać zawieszenie „bpa Farona w czynnościach biskupich i kapłańskich“ za:

1) niesumienność wobec naczelnego „biskupa“ Hodura.

2) udzielanie rozwodów wbrew prawom państwa i Kościoła narodowego.

3) samowolne zawarcie unji z wileńskimi kalwinami bez zgody a nawet wiedzy synodu. Pozatem postanowiono sądownie odebrać ks. Faronowi redakcję „Polski Odrodzonej“. Zarząd kościoła objął tymczasowo „bp“ Gawrychowski, a w październiku przyjedzie „bp” Grochowski z Ameryki.

W odpowiedzi na to Faron wystąpił na łamach „Polski Odrodzonej“ z listem, w którym oskarża Hodura i jego podpory, a głównie Jana Stapińskiego. Zarzuca, że t. zw. Kościół narodowy stał się jakby folwarkiem rodziny Hodura, że majątki zakupione za pieniądze robotników amerykańskich, figurują na nazwisko Jakóba Hodura, brata przywódcy sekty, że ten p. Jakób popiera „napędzonych za łajdactwa“ duchownych a prześladuje gorliwych. Dalej skarży się Faron, że padł ofiarą knowań Hodura i Stapińskiego dlatego, że nie chciał dać przytułku duchownym „niedowiarkom, pijakom, wywrotowcom, kryminalistom, zdrajcom“.

Związek Młodzieży Wiejskiej w Krakowie zawiadamia, że z dniem 5 października br. przeprowadził się do lokalu Polsk. Akad. Młodz. Ludowej, **Plac św. Ducha 1. I. p. „Dom Artystów“.** Wszelką zatem korespondencję, sprawozdania z pracy organizacyjnej, jakoteż osobiste sprawy załatwiać należy pod tym adresem. Dyżury odbywają się codziennie **od 11—1 i od 5—7 wieczór** Konto P. K. O. niezmienione **Nr. 410.280.**

Ze Sejmu.

Chorągiew na gmachu Sejmu.

Ilekroć Sejm obraduje, pojawia się na maszcie, umieszczonym na dachu Sejmu, chorągiew o barwach państwowych.

Zdawało się, że z chwilą uzyskania większości w Sejmie, Sejm będzie częściej współpracował z rządem, a tyle pilnych spraw czeka załatwienia. Niestety przez pół roku bawili posłowie na przymusowych wywczasach, nareszcie w dniu 1 października ukazała się znowu chorągiew na gmachu Sejmu.

Sesja otwarta.

Na ławach rządowych obecni są wszyscy pp. ministrowie z p. premjerem **Prystorem** na czele. Na ławie, w której zasiadał ś. p. Tadeusz Hołówko spoczywa wiązanka czerwonych róż.

Na wstępie marszałek podaje do wiadomości Izby zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną, poczem komunikuje o powołaniu nowego rządu. Zkolei zawiadamia Izbę o utraceniu mandatów przez 5 posłów na skutek unieważnienia wyborów w okręgu wyborczym nr. 9 (Płock); następnie prosi Izbę o stwierdzenie wygaśnięcia szeregu mandatów poselskich bądź to na skutek śmierci kilku posłów, bądź na skutek zrzeczenia się mandatów.

Po odebraniu ślubowania od kilku posłów pan marszałek poświęcił dłuższe wspomnienie pośmiertne zmarłym w czasie przerwy w pracach Izby posłom **ś. p. Janowi Dąbskiemu**, wicemarszałkowi Sejmu, **ś. p. Sławomirowi Czerwińskiemu**, ministrowi W. R. i O. P., **ś. p. Michałowi Hałuszczyńskiemu**, wiceprezesowi klubu ukraińskiego i **ś. p. Tad. Hołówce**.

Wskutek śmierci wicemarszałka Dąbskiego nastąpił wybór nowego wicemarszałka w osobie posła z Be-Be **Makowskiego**, gdyż **Klub Ludowy, jak również socjaliści oświadczyli, że nie wezmą udziału w głosowaniu i nie stawiają swoich kandydatów.** Nadto Klub Ludowy postanowił wycofać z prezydjum Sejmu sekretarza swego, którym jest poseł **Michałkiewicz**.

Gdy na trybunę sejmową wszedł premjer **Prystor**, komunista **Danecki** zawołał: „Precz z rządem faszystowskim, precz z sądami doraźnemi!“ za co Marszałek wykluczył go z posiedzenia i usunął ze sali. Premjer Prystor przedstawił długie exposé, w którem podniósł, że znajdujemy się w orbicie kryzysu światowego, obejmującym swojem działaniem wszystkie główne kraje europejskie. Zacytowawszy liczne przykłady, p. premjer przypomniał, ilu mamy bezrobotnych, nadmienił o spadku wytwórczości i omówił stosunek rządu do ujemnych zjawisk życia gospodarczego. Dwa są główne kierunki działania rządu: z jednej strony dążenie do oderwania się od katastrofy gospodarczej świata, a z drugiej strony prace nad opanowaniem sytuacji wewnętrznej. W roku zeszłym mieliśmy deficyt w wysokości 31 miljonów zł. Deficyt pokryty był z rezerw skarbowych. Wykonanie tegorocznego budżetu jest niemożliwe. Obniżyliśmy budżet o 400 miljonów, z czego 200 miljonów dały oszczędności personalne, drugie zaś 200 miljonów uzyskaliśmy skutkiem kompresji wydatków rzeczowo-administracyjnych.

Dochody pierwszych 5-ciu miesięcy w stosunku do takiegoż okresu roku ubiegłego **spadły o 15%, wydatki o 4.8 proc. Deficyt ogólny za pierwsze pięć miesięcy bież. roku budżetowego wynosi 115,600.000złotych. W kwietniu deficyt wyniósł 21.1 miljonów, w maju 12.1, w czerwcu 43.6, w lipcu 25.4, w sierpniu 13.4.** Pan premjer omówił następnie obszernie zarządzenia, jakie rząd poczynił w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu, by przeciwdziałać kryzysowi gospodarczemu. Zarządzenia te odnoszące się do rolnictwa, omówimy szczegółowo w następnych numerach „Piasta“.

Zakończył Premjer swój referat zapewnieniem, że jesteśmy na dobrej drodze do przezwyciężenia trudności.

DYSKUSJA.

Nad przemówieniem p. Prystora wywiązała się dyskusja, trwająca do godziny 9-ej w nocy oraz nazajutrz, 2-go października, do południa.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele Klubów.

Pierwszy przemówił **poseł Róg**, którego mowę podajemy osobno.

Poseł Rybarski (Stron. Nar.): **Do roku 1929, t. j.** do roku wysokiej konjunktury, panowie ministrowie bawili się w historię i wykazywali, jakie szalone postępy Polska zrobiła od maja 1926 roku. Od dwu lat zaś nie słyszymy takich porównań, natomiast mamy geografję, to znaczy porównuje się kryzys światowy z kryzysem Polski. Pozwolę sobie zabawić się w profesora i zauważyć, że p. Premjer operuje w swych porównaniach wadliwą metodą. Według badań prof. Wagemana należy podzielić państwa na trzy grupy: szczególnie dotknięte kryzysem, średnio dotknięte i słabiej dotknięte. Otóż Polska znalazła się razem za Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Niemcami właśnie w tej pierwszej grupie. Jeżeli taki zaszczyt spotkał Polskę, że pod względem ostrości kryzysu stoi w jednym rzędzie za temi potęgami przemysłowemi, to jest to tylko zasługą rządów pomajowych. Napięcie kryzysu nie jest wszędzie jednakowe. Czemuż w Polsce kryzys jest taki ostry? Bo chcąc wyjść z kryzysu, **trzeba mieć świadomość własnych błędów.**

Wzywaliśmy do zniżenia płac, ale jeżeli przedsiębiorstwo cukrownicze, które ma 70 miljonów kapitału zakładowego, płaci na koszt zarządu około 5 miljonów, a pensja prezesa zarządu wynosi miesięcznie 11 tysięcy dolarów, to nie jest to normalne. Jednakowoż to przedsiębiorstwo przez różne dostawy i gwarancje ma bliskie stosunki z rządem. Cukrownicy złożyli co prawda na wybory grube pieniądze, ale z tego nie wynika, aby takie stosunki w cukrownictwie panowały. (Oklaski na ławach opozycji).

Powstają u nas fortuny, wyrosłe na drożdżach, wykarmione ryżem, pokrzepione cukrem, ale niezdrowe dla gospodarstwa społecznego.

Mówi się o potrzebie zaufania, ale gdy urzędowy instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ogłosił komunikat, w którym było powiedziane, że brak zaufania jest przyczyną kryzysu, autorowi tego komunikatu dano dymisję. Wzięto sobie przykład z tych władców wschodnich, którzy skracali o głowę wróżbitów źle wróżących. W ten sposób przywraca się zaufanie.

Przedłożono nam listę podatków. Dojdziemy wkrótce do tego, że wszystko będzie opodatkowane, choć państwo posiada olbrzymi kapitał istniejących zaległości podatkowych.

Zdajemy sobie sprawę z trudności rządzenia w dzisiejszych czasach i z tego, jak wielkie spustoszenie pozostawią po sobie obecne rządy. Jednak w poczuciu obowiązku względem narodu nie uchylamy się od wzięcia odpowiedzialności za władzę w państwie.

Poseł **Żuławski** (PPS): Po raz pierwszy od roku 1926 jestem świadkiem, że Premjer Rządu pomajowego przyznaje otwarcie krytyczny stan gospodarczy Państwa i krytyczny stan Skarbu Państwa. Min. Skarbu nazywali nasze głosy głosami puszczyków. Panowie z dziwną beztroską rozkoszowali się tytułami swych funkcyj, tytułami ministrów, wiceministrów, generałów, prezesów i **rozkoszowaliście się radosną twórczością, która polegała w istocie na bezplanowem wydawaniu pieniędzy na rzeczy zbędne.**

Dziś jeszcze dowiadujemy się, że Min. Poczt zamówiło w Bydgoszczy okna kute niklem. Poco? Nagle zostaliście obudzeni w chwili, kiedy kasy okazały się puste, w chwili gry trzeszczą podwaliny Państwa, za co będziecie odpowiadali przed historją. (Wielka wrzawa na ławach BB. Przerywania).

Na ulicy **padają ludzie z głodu**, mimo sądów doraźnych dzień w dzień zdarzają się **napady rabunkowe**, ojcowie rodzin mordują rodziny, by nie patrzeć na jej nędzę. Miljon dzieci będzie się chowało w ciemności i nędzy.

P. Premjer Prystor pocieszał nas, że gdzieindziej jest podobnie, że weszliśmy teraz w orbitę kryzysu. Wyjdziemy z orbity, to będzie dobrze. — Pociesza nas p. Prystor, że uratowaliśmy walutę. To poto potrzebne było to wszystko: Brześć, za które pękało serce jednego z Radziwiłłów. (Opozycja bije brawo, poseł Radziwiłł dziękuje skinieniem głowy), podczas kiedy drugi witał chlebem i solą sprawcę tego Brześcia.

W takiej chwili, gdy trzeszczy, marszałek Piłsudski oświadczył, że przestał się zajmować sprawami gospodarczemi.

W gazetach sanacyjnych czytałem, że p. Marszałek przygotowuje się do zimowego wyjazdu za morze (wielki hałas na ławach BB, głosy: Precz stąd! niech on zejdzie z trybuny!)

— Panowie oburzacie się, kiedy wyrażam się o marsz. Piłsudskim w sposób bardzo niewinny. Pan Marszałek nie obchodziłby mnie, gdybym ja go nie obchodził. (Wielka wrzawa na ławach BB, różne okrzyki na ławach PPS). Jedynem lekarstwem na kryzys ma być według prasy rządowej przeczekanie. Co mamy przeczekać? Czy głód, czy wzrost deficytu, czy też przeczekać was?

Apeluje się społeczeństwa, aby na wszystkiem oszczędzało. Gdy jednak stronnictwo ludowe zwraca się z tem samem do mas, na czem chłop ma oszczędzać, jeśli nie na tytoniu i wódce, to **władze tę odezwę skonfiskowały.** Rząd uważa odezwę tę za demonstracyjną. Polska, gdzie za pieniądze chłopa uprzywilejowani będą się rozbijali po ulicach autami, taka Polska **być nie może, a takiej Polski nie chcemy.**

W tem miejscu **między mówcą a posłem Miedzińskim (BB) wywiązuje się ostra wymiana zdań,** która po chwili zamieniła się w **gwałtowną kłótnię** między posłem **Miedzińskim** z Be-Be a **Śledzińskim** z P. P. S. Mianowicie Miedziński zawołał **całuj mię** w .....

Na to Śledziński: — „Świnia“, powtarzając kilkakrotnie ów nieparlamentarny wyraz.

A tyle się mówiło ze strony Be-Be o złych obyczajach poprzednich Sejmów.

Nadto przemawiali: Imieniem Klubu żydowskiego poseł **Rozmarin**, imieniem Chrześc. demokr. poseł **Teska** i imieniem Kubu ukraińskiego poseł **Baran**, który przedstawił nędzę wsi ukraińskiej, przyczem użalał się, że istnieje zamiar zniszczenia wszystkich organizacyj i spółdzielni ukraińskich: Nie rządamy nawet pomocy czynnej rządu. Żądamy tylko praworządności.

W Polsce oprócz przyczyn ogólnych jest jeszcze specjalna przyczyna, t. j. kwestja narodowościowa. Pacyfikacją zeszłoroczną cały świat się zainteresował, a mianowicie, ta Anglja, która zrobiła przewrót majowy. Nie jest tajemnicą, że ten przewrót odbył się za zgodą rządu wielkobrytyjskiego...

Pos. Wawrzykowski (BB): Niech pan nie plecie!

Ta sprawa nie jest jeszcze zlikwidowana na terenie międzynarodowym i ma swoje znaczenie.

Dla zmniejszenia klęski kryzysu, konieczna jest zmiana stosunków w dziedzinie politycznej. **Dziś** o problemie ukraińskim mówi się na szerokim świecie więcej i częściej, niż mówiło się o **Polsce** przed rokiem 1914.

Poseł **Jeremicz** (Kl. Białoruski) mówi o skutkach kryzysu na ziemiach białoruskich. Na kryzys rząd znalazł tylko dwa środki: sądy doraźne i zmianę regulaminu więziennego.

Odczytano jeszcze interpelacje i wnioski, poczem zamknięto posiedzenie. Termin następnego posiedzenia podany będzie pisemnie do wiadomości.

DO CEPA!

Do cepa! I młóćmy! A społem, a razem
Ty pierwszy, ja drugi, a równo, jednako:
Bo kiedy wspólnemi pracujem zawody,
Miarowy spad cepów się łączy w rytm Zgody.

L. STAFF.

——000——

Uroczystości Hallerowskie w Krakowie.

W niedzielę, dnia 4. października br. Kraków był świadkiem podniosłej uroczystości, która wlała wiele otuchy w serca uczestników.

Chorągiew Krakowska Związku Hallerczyków poświęcała swój sztandar. Na uroczystość przybyli delegaci ze wszystkich stron Polski, a wśród nich delegat Gdańska, Kaszub Czyżewski grupa **Podhalan i Podhalanek** ze sztandarem, **delegacja śląska** i wiele innych Chorągwi Hallerczyków z generałem broni **Józefem Hallerem** na czele i prezesem **pułk. Modelskim.**

Sztandar poświęcił Ks. prałat Masny w akademickim kościele św. Anny przy asyście Ks. pułk. **Panasia** i Ks. prał. **Godlewskiego** z Ameryki.

Po nabożeństwie ruszył pochód pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówił gen. Józef Haller i wręczył sztandar, Chorągwi Krakowskiej.

Z pod pomnika po defiladzie ruszono na cmentarz gdzie złożono wieńce na grobie Rokitniańczyków, gen. Zielińskiego i adwok. K. Ostrowskiego, obrońcy z Marmarosz-Siget.

W południe odbyła się Akademja w gmachu krakowskiego „Sokoła“. Olbrzymią salę wypełniła publiczność z wszystkich sfer narodu, w liczbie przeszło 2.000 ludzi.

Gen. Hallera witano owacyjnie i obrzucono kwiatami.

Przemawiali liczni delegaci zamiejscowi, manifestując swą łączność z Chorągwią Krakowską. — Jeden z nich dziękował gen. Hallerowi i Hallerczykom za to, że błękitny mundur ratuje honor polskiego żołnierza i utrzymuje w sercach polskich miłość dla polskiego żołnierza.

Główny referat wypowiedział Ks. pułk. Panaś. Hallerczyk pracuje dla Polski bezinteresownie. Kto nosi błękitny mundur, nie myśli o eksploatowaniu kas państwowych i gotów jest poświęcić życie i mienie dla Państwa i Narodu.

Gen. Józef Haller w dłuższem przemówieniu wytłumaczył cele Hallerczyków, wyraził zapatrywanie, że Państwo nie może istnieć bez narodu i życzył Chorągwi Krakowskiej owocnej pracy i rozwoju.

Nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru. Za prezesa Witosa i Stronnictwo Ludowe wbił w drzewce chorągwi gwóźdź **p. Wojciech Marchwicki**, a imieniem redakcji „Piasta“ **dr Jan Lankau.**

Nakoniec gen. J. Haller udekorował wielu zasłużonych Hallerczyków, Mieczami hallerowskimi.

——0——

Przemówienie Prezesa Klubu Stron. Ludow. P. Michała Roga

na posiedzeniu Sejmu w dniu 1-go października 1931 roku.

Po exposé premjera Prystora, pierwszy zabrał głos poseł Róg, prezes Klubu Stron. Lud., i powiedział co następuje:

Wysoka Izbo!

Po sześciomiesięcznej przymusowej bezczynności, otrzymuje Sejm na wstępie sesji budżetowej szereg przedłożeń rządowych w sprawach ważnych. Jeżeli jednak większość tego Sejmu tak będzie wypełniała swoje zadanie, jak na poprzedniej sesji budżetowej, kiedy mechanicznie załatwiała sprawy, pospiesznie uchwalała wszystko, czego sobie rząd życzył, to społeczeństwo z obrad tego Sejmu nie odniesie korzyści.

Ze spraw, poruszonych w przedłożeniach rządowych

najważniejszą jest oczywiście sprawa łagodzenia skutków ogólnego kryzysu gospodarczego.

Głosimy oddawna i głosimy stale, że najważniejszą przyczyną kryzysu gospodarczego i kryzysu w przemyśle i handlu, i najważniejszą przyczyną bezrobocia jest kryzys rolniczy. Dwadzieścia miljonów ludności rolniczej (Głos: dwadzieścia parę) w Polsce otrzymało w ostatnich 2 latach kryzysowych o miljard złotych mniej za swoje produkty, a 11 miljonów ludności nierolniczej nabyło te produkty wprawdzie nieco taniej i to niewiele taniej, gdyż główne zyski przypadały pośrednikom. Natomiast przemysł tkacki mógł sprzedać o wiele mniej perkalu i sukna na wieś, przemysł żelazny mniej maszyn i narzędzi rolniczych, do Skarbu wpłynęło mniej podatków, a do kas i banków mniej rat i procentów, nie mówiąc już o oszczędnościach. **W Polsce kryzys na wsi pociągnął za sobą kryzys w mieście.**

W krajach przemysłowych, jak w Anglji, dobrobyt ludności miejskiej zależny jest w znacznej mierze od wywozu zagranicznego. W krajach tak rolniczych, jakim jest Polska, dobrobyt miast zależny jest od dobrobytu wsi. Żałować należy, że opinja publiczna za mało dotychczas zdawała sobie z tego sprawę, a odpowiedzialni kierownicy polityki polskiej nie doceniali ważności rolnictwa w Polsce.

Zwolennicy obecnego systemu rządzenia mówią i piszą i słusznie, że na całym świecie jest kryzys, ale trzeba stwierdzić, że w innych krajach, chociażby naprzykład w sąsiedniej Czechosłowacji, kryzys rolny nie daje się tak we znaki ludności wiejskiej, jak w Polsce. Według danych urzędowych, ceny najważniejszych zbóż w jednym tygodniu, od 17 do 25 sierpnia za korzec, czyli za 100 kg. były następujące (w złotych): pszenica: Warszawa — 23,37, Praga — 34,52, Wiedeń — 34,12, Berlin — 47,07. Żyto: Warszawa — 21,40, Praga — 38,28, Wiedeń — 35,06, Berlin — 35,73. Jęczmień: Warszawa — 22,00, Praga — 31,94, Wiedeń 40,75. Gdyby czynniki rządowe u nas zrozumiały były wcześniej to, co głosiliśmy stale, mianowicie, że kryzys ogólny zależny jest od kryzysu rolnego, to niewątpliwie przebieg tego kryzysu u nas byłby łagodniejszy.

Katastrofalne położenie rolnictwa u nas

nie jest tylko wynikiem ogólnoświatowego kryzysu, **ale ma swoiste, lokalne przyczyny.** Nie jakiś przeciwnik rządów pomajowych, ale ich zwolennik, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej na jednem z posiedzeń rady Izby oświadczył: „Wprawdzie kryzys światowy niewątpliwie oddziaływa i na nasz kraj, ale myli się ten, kto twierdzi, że głównem wytłumaczeniem naszego przesilenia gospodarczego jest kryzys światowy. Nasz kryzys jest **przedewszystkiem kryzysem lokalnym polskim.** Światowe załamanie się produkcji i cen, tylko w pewnej mierze są powodem do pogłębienia naszego ciężkiego położenia. Dowody na te twierdzenia dojrzy każdy, kto zechce bez uprzedzeń obserwować objawy kryzysu u nas i zagranicą.

Ceny produktów rolnych w Polsce spadły poniżej kosztów produkcji, o wiele niżej kosztów produkcji, a tymczasem ciężary publiczne, państwowe i samorządowe, wyśrubowane do niemożliwej wysokości, nietylko nie były obniżone, ale stale się je podwyższało. Chłopi płaca wysokie podatki państwowe, ponoszą ciężary samorządowe, wydają na nie wszystko — i to co oszczędzą, i to, czego nie dojedzą, i to, czego nie wydadzą na obuwie dla dzieci, na odzież i na książki, — nie są w stanie spłacać rodzeństwa przy działach majątkowych. Nie są w stanie oddawać długów do kas i banków. Ciąży nad nimi okropna lichwa. Zadłużenie drobnej własności ziemskiej w Polsce sięga co najmniej 500 miljonów zł.

Nędza na wsi jest okropna.

Prawdę powiedziawszy, jesteśmy w tem położeniu, że kiedy się mówi o nędzy wśród chłopów, to już nikt nie powie, że to jest demagogja. Że nędza jest wśród chłopów na wsi, to stwierdziły już nietylko nasze pisma, nasze organy prasowe Stronnictwa Ludowego, ale nawet te pisma mieszczańskie, których łamy były dotąd pełne legendy o workach i skrzyniach chłopskich, jakoby napełnionych pieniądzmi. Teraz o tem już się nie mówi. Wszyscy stwierdzają, że chłopi nie kupują nic, najniezbędniejszych nawet rzeczy, nie kupują nawet nafty.

Pismo obozu rządowego w Wilnie drukowało niedawno opis przygody komornika, który przyjechał na wieś pod Grodno i zajmował rzeczy przy świetle gromnicy, bo nie było innego światła.

Komornicy, sekwestratorzy są stałymi bywalcami i gośćmi w chłopskich chałupach.

Jak się odbywają egzekucje podatkowe na wsi,

o tem można się dowiedzieć z pism ludowych. Nie będę nużył Wysokiej Izby cytowaniem wielu przykładów. Pozwolę sobie tylko zacytować parę, wziętych z ostatnich numerów pism ludowych.

We wsi **Chrząstowie**, pow. łęczyckiego zjawił się sekwestrator w towarzystwie 4 policjantów, w czasie, gdy ludzie pracowali w polu, do jednej z zamkniętych chat wszedł przez dach i wyprowadził krowę z obory.

Drugi wypadek. W gminie **Kampinoskiej**, pow. Sochaczewskiego sekwestrator chciał zabrać chłopu jedną krowę. Chłop z sąsiadami stanął w jej obronie. Władze zarządziły pacyfikację wsi. Ściągnięto policję z sąsiednich posterunków i przez kilka dni pacyfikowano wieś. Koszty tej pacyfikacji, wynoszące coś ze 700 złotych, ma ponieść wieś.

W **Lisiej Górze** pow. Tarnowskiego mieszka 70-letni Józef Tokarz, mający jednoizbowy domek i utrzymuje się z pracy rąk. Przyszedł do niego egzekutor z policją. Wzięto mu 5 kur i 1 metr żyta. Gdy bronił tego żyta i kur, policjant schwycił go pod gardło, a wtedy egzekutor wykonał swoją czynność.

W **Skrzyszowie** egzekutor z policją przyszedł do domu Stanisława Błyskali, gdy ten był w polu na robocie. Dom był zamknięty, a egzekutor z policjantem wybili szybę w oknie, otworzyli okno, weszli do domu i zabrali z łóżka starą pierzynę, a ze ściany dwa obrazy, z których jeden wyobrażał Matkę Boską Kalwaryjską, a drugi Tadeusza Kościuszkę.

Ciężkie położenie rolnictwa nietylko się nie polepszyło, ale się stale pogarsza. I nie może być inaczej.

Organizacje rolnicze są porozbijane

spółdzielnie przemysłowo-handlowe zamierają, kasy i spółki meljoracyjne bankrutują. Pole pracy społecznej w Polsce na wsi zaczyna wyglądać jak cmentarzysko, ale nic dziwnego, skoro władze administracyjne, kierując się nie dobrem instytucji i organizacji społecznych, ale względami czysto politycznemi, rozbijają te organizacje przez nasyłanie do nich tak zwanych swoich ludzi, którzy często nie mają żadnych kwalifikacyj do pracy społecznej.

Natomiast prześladuje się i szykanuje działaczy społecznych, chociażby najbardziej zasłużonych, chociażby najbardziej ofiarnych, jeżeli tylko nie należą do obozu rządowego. Nie będę przytaczał szeregu przykładów. Te rzeczy znane są powszechnie. Demoralizuje się ludzi przez groźbę i przez obietnice.

Do jednego z wójtów, nielicznych już, który należą do Stronnictwa Ludowego, starosta, przedstawiając mu oskarżenie o zmyślone jakieś przestępstwo, powiedział: „Niech pan się decyduje. Ma pan do wyboru jedno z dwojga: albo kryminał, albo Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem. Do jednego z naszych kolegów posłów, który już obecnie nie jest posłem i który skazany został niedawno na ciężkie więzienie za rzekomo antypaństwowe przemówienie na wiecu, zgłosili się przedstawiciele obozu rządowego i powiedzieli: Jak pan zerwie z partyjnictwem i przejdzie do nas, to pan w więzieniu nie będzie siedział i wójtem pan zostanie. (Głos na ławach B. B.: Do kogo się zgłosili?) — **Do byłego posła Nowaka w Skarżysku.** Taką propozycję mu zrobiono. (Głosy na ławach B. B.: Kto zrobił?). Oczywiście panowie się pytacie o te nazwiska dlatego, ażeby się załatwić z tymi ludźmi (P. Wyrzykowski: Jestem przekonany, że biedny Nowak pójdzie siedzieć).

Do jak śmiesznych wybryków posuwają się przedstawiciele władz administracyjnych na dole, to dowodzi fakt, że np. jednemu z b. prezesów koła młodzieży wiejskiej w pow. Dąbrowskim, policja nie pozwoliła zająć się sprowadzeniem drzewek owocowych dla wsi, bo to jakoby groziło bezpieczeństwu publicznemu. Te rzeczy mogą Panowie stwierdzić w pismach ludowych. Panie Ministrze! Niech Pan poleci sobie dostarczyć kilkanaście ostatnich egzemplarzy „Zielonego Sztandaru", „Piasta", „Chłopskiego Sztandaru" lub „Wyzwolenia" — wszystkie te rzeczy i nazwiska Pan znajdzie i nazwiska starostów. Ja nie chciałem nużyć tej Wysokiej Izby i nie zrobiłem tej litanji, ale Panowie to mogą znaleźć.

Wobec takiego postępowania władz, nic dziwnego, że praca społeczna na wsi zamiera.

Tak samo jak organizacje społeczne

Zwalcza się i niszczy samorządy.

Może gdzie pozostały jego resztki, bo właściwie samorząd już nie istnieje, jest fikcja samorządu.

Kryzys nietylko pogrążył masy ludowe w ostatecznej nędzy, ale co gorsze może jeszcze — **zamknął przed blisko miljonem dzieci szkoły.** Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, organizacja chyba dla Panów niepodejrzana, bo jej prezes i wiceprezes znajdują się w izbach ustawodawczych na ławach większości rządowej, pan wiceprezes jest tutaj nawet obecny, otóż ten Związek obliczył, że w tym roku w szkołach nie znajdzie miejsca 780 tysięcy do miljona dzieci. W 6-tym roku rządów pomajowych miljon dzieci nie znajduje miejsca w szkołach polskich, a jednocześnie jest mnóstwo nauczycieli bez pracy. W ogrodzie sejmowym w zeszłym tygodniu gromada robotników z pośród bezrobotnych zajmowała się robotami ogrodowemi i kopała łopatami ziemię, — wśród nich było 3 nauczycieli, jeden prawnik, b. obrońca sądowy i kilku oficerów rezerwy. Strażnik marszałkowski, który ich dozorował, twierdzi, że wprawdzie męczą się szybko, ale spełniają pracę sumiennie i gorliwie.

Miljon dzieci nie może znaleść pomieszczenia w szkołach

a nauczyciele kopią ziemię. Do mnie na wsi latem zgłaszali się wychowankowie seminarjów nauczycielskich i prosili o pomoc i o zajęcie w szkole. Proszę sobie wyobrazić sytuację takich synów chłopskich, którzy dzięki niesłychanym wysiłkom i ofiarności rodzin, przeszli przez niższą szkołę, skończyli naukę w seminarjum i nie mają co robić, bo w szkołach niema zajęcia.

Robi się także oszczędności na szkołach rolniczych. Zmniejsza się ilość kursów rolniczych a jednocześnie dzięki uchwale większości tej Izby z wiosny roku bieżącego **powiększyło się bardzo** ilość szynków w Polsce. Statystyka wykazuje, że zwiększa się także stale ilość zwyczajnych pospolitych przestępstw i zbrodni. I nic dziwnego, skoro niema szkół, a liczba szynków się zwiększa — i policja jest zajęta na wsi obecnie wyłącznie prawie tylko śledzeniem członków Stronnictwa Ludowego i innych stronnictw opozycyjnych, badaniem kto czyta gazety ludowe opozycyjne, a nie ma czasu pilnować bezpieczeństwa obywateli i mienia obywateli.

Robi się oszczędności na szkołach, na oświacie, ale nie widać bardzo oszczędności na wydatkach t. zw. reprezentacyjnych, na budowaniu i meblowaniu gmachów reprezentacyjnych, na samochodach luksusowych. Ludność ma się temu wszystkiemu przyglądać biernie, bez podnoszenia protestu, ponieważ wszelkie protesty rozdymane są starym, wypróbowanym sposobem do rozmiarów spisku. Metody wypróbowane na Kresach Wschodnich przenoszone są do całej Polski. Niektórzy urzędnicy nawet nie trudzą się powoływaniem się na ustawy. Dla niejednego cadyka wojewódzkiego, czy powiatowego, ustawą jest jego wola, albo kaprys. Niektórzy też ośmieszyli się gruntownie w oczach obywateli. Tak np. starostwo kozienickie nie pozwoliło Stronnictwu Ludowemu urządzić zjazdu, motywując odmowę istnieniem stanu wyjątkowego, którego niema, chyba, że Rada Ministrów zarządziła go i zawiadomiła jedynie o tem samego starostę, który z powodu jakoby stanu wyjątkowego nie pozwalał urządzić zjazdu. Świadczy to, że władze administracyjne pomimo wezwań zgóry, jak np. teraz, że społeczeństwo powinno współpracować z administracją nad łagodzeniem skutków kryzysu gospodarczego, nie pozwalają chłopom na żadne zjazdy, na żadne narady i na żadną pracę.

Coraz bardziej też ogranicza się wolność słowa.

Ma się wrażenie, że jakby celowo chciało się w Polsce spychać wszelką śmielszą krytykę w podziemia, z czego ma powód cieszyć się tylko jeden obóz polityczny w Polsce. Panowie mylicie się, jeżeli jest taki wśród was, który sądzi, że sądami doraźnymi i zrównaniem więźniów politycznych z kryminalnymi zmusicie społeczeństwo do milczenia.

Społeczeństwo ulega coraz bardziej nastrojowi powszechnego zniecierpliwienia, narzekania i oczekuje zmian, ale **nikt nie łudzi się, że zmiana na lepsze przyjdzie z tego Sejmu.** Przedstawione projekty ustaw są fragmentaryczne. To wszystko, o czem dotąd wiemy, to jest jakby próbowanie

przykładania plastra na wielką ropiejącą ranę. W sprawie łagodzenia skutków kryzysu gospodarczego, my,

Klub Ludowy, będziemy się domagali:

1) obniżenia ciężarów podatkowych, tak państwowych, jak i samorządowych. 2) umorzenia, a przynajmniej moratorjum, czyli odroczenia terminów płatności należności od wsi dla banków państwowych, tak z tytułu zwykłych pożyczek, jak również i z tytułu należności za parcelację gruntów państwowych przy równoczesnem ustawowem obniżeniu stopy procentowej od długów do wysokości godziwej i 3) przeznaczenia odpowiedniej sumy na skup zboża w celu zabezpieczenia cen minimalnych, opłacających koszta produkcji rolnej i co najważniejsza, będziemy domagali się i dalej walczyli nieustępliwie o zaistnienie poszanowania prawa w Polsce.

———×———

Wielki Zjazd ludowców w Rzeszowie.

Na zjazd delegatów do **Rzeszowa** na dzień 4-go października przybyło tylu delegatów, że duża sala „Sokoła“ wypełniła się po brzegi, jak również przestronna galerja. Na zjazd przybyli b. senator Jachowicz, b. posłowie **Pluta, Gruszka, Opolski,** prezes Witos, oraz posłowie **Brodacki, Dr. Kiernik,** Piróg, Madejczyk i Stachnik.

Zaraz przy wejściu na salę urządzono więźniom brzeskim: Witosowi i Kiernikowi żywiołową owację.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Zarządu powiatowego Plutę, wybrano prezydjum, w skład którego weszli:

Pluta, Gruszka, Filipowicz z Łęki, **Wawrzkowicz** ze Strzyżowa. Na sekretarza powołał przewodniczący Pluta **Jana Głodowskiego** z Budziwoja. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił poseł **Dr. Kiernik.** Na wstępie wyraził radość ze zjednoczenia chłopów w jednym obozie pod uderzeniem ciosów, jakie biją w chłopów.

Naszkicował historję przewrotu majowego i pięciołetnie rządy sanacji, wspomniał o ostatnim zjeździe legjonistów w Tarnowie, gdzie Sławek zmuszony był przyznać, że państwo znajduje się w opresji, a wiceminister Starzyński zapowiedział, że społeczeństwo musi okazać ofiarność, w przeciwnym razie nastąpi „przymusowy zaciąg“.

Przez tyle lat upajali się radością tworzenia, nie rznawali dobrej konjunktury, sobie wszystkie zasługi przypisywali, teraz widząc kryzys, powołują się przypisywali, teraz, widząc kryzys, powołują się na to, że w innych państwach również panuje kryzys, bezrobocie, deficyt budżetowy, zachwianie się waluty i t. p.

Mowca omawia kryzys światowy, porównując go z polskim, wskazuje przyczyny, wykazuje różnice, podaje środki zaradcze.

Z zapartym oddechem wysłuchali zebrani bardzo interesujących i przekonywujących wywodów mowcy, nagradzając przemówienie rzęsistymi oklaskami.

Następnie zabrał głos **poseł Madejczyk,** który wykazał konieczność zwartej organizacji, wzywając do sprostowania karków i pozbycia się lęku.

Poseł Pawłowski omówił sytuację w rolnictwie, gospodarkę karteli, budżet, przytaczając wywiady marsz. Piłsudskiego i brata jego Jana i wykazując rozbieżności w tychże — wspomniał o reformie rolnej, na tem polegającej, że żydzi zakupują na licytacji chłopskie grunta, nakreślił rolę „jedynki“ w sejmie, której zadanie polega na „wstawać i siadać!“ na komendę.

„Auf!“ —i— „nieder!“

W dyskusji zabierali głos: poseł **Brodacki** i delegaci **Szpytna** z Markowy, **Zwierzyński** z Krączkowej, **Molenda** z Kąsiny oraz **Ożóg** ze Sokołowa, przestrzegając, że dobry żołnierz nie chowa się w kukurydzę, lecz nastawia mężnie pierś pod pociski wroga.

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — to nasze hasło!

W odpowiedzi na wywody mowców, zabrał głos prezes Witos, wspominając różne koleje, przez jakie przechodził ruch ludowy w rzeszowskiem oraz w całej Polsce, przypominając jego pracę i zasługi, o których milczą urzędowe wydawnictwa. Mimo to chłopi nie mają pretensji do państwa, Ojczyznę bowiem trzeba kochać nietylko, gdy wynagradza, obdarza, ale nawet gdy krzywdzi.

Państwo jest własnością całego narodu, a nie może być niczyim folwarkiem.

Poniewieraniem nie przywiązuje się obywateli do państwa. Nie trzeba się lękać, uciekać od ofiar. Idea musi mieć wyznawców i męczenników.

Kto chce żyć, musi walczyć. Bez zdrowego społeczeństwa, niema zdrowego państwa, niema żadnego państwa. Chłopi muszą się poczuć obywatelami równouprawnionymi, pełnowartościowymi, wówczas ucieknie od nich tchórzostwo, lokajstwo. Pozbycie się lęku, wiara w przyszłość, wytrzymałość doprowadzą do zwycięstwa. Na zakończenie podał Przewodniczący zgłoszone rezolucje, które jednomyślnie uchwalono, poczem z pieśnią na ustach „O cześć wam panowie, magnaci...“ — zebrani opuścili salę.

LEOPOLD STAFF.

Ciąg żórawi.

W jesiennem niebie, pochmurnym wieczorem,
Wędrownym kluczem w odlotnej wyprawie
Ciągną wysoko z żałosnym klangorem
Żórawie! Żórawie!

Pod niemi pustka pól martwa, mgły, chłody,
Nagi las, drżący w przymrozków obawie,
Zdrętwiałe sady, zaparte zagrody...
Żórawie! Żórawie!

Płyną, jak długie westchnienie bez końca,
Jak jęk ogromny ziemi w łkań zadławie,
Jak krzyk rozpacznej tęsknoty do słońca...
Żórawie! Żórawie!

Uniesie pastuch, o kij wsparty, głowy
Długo za niemi pozierając łzawio
I, porykując, iby odwrócą krowy...
Żórawie! Żórawie!

Leciałbym z wami, gdzie pierś radość czerpie,
Lecz jak tu smutki swe same zostawię,
To wszystko, przez co cierpiałam i cierpię...
Żórawie! Żórawie!

W sprawie Kas sierocych.

Jedną z najdotkliwszych krzywd, poniesionych przez ludność przeważnie wiejską na terenie b. zaboru austrjackiego, jest zupełna utrata poważnych często sum, składanych przed wojną, w czasie wojny i po wojnie z **majątku małoletnich sierot w tak zwanych wspólnych kasach sierocych,** prowadzonych przy sądach państwowych.

W kasach tych deponowano przymusowo wszelką gotówkę, należną z tytułu spadków i działów spadkowych małoletnim spadkobiercom, przeważnie sierotom (stąd nazwa kas sierocych), a to ze względu na wyjątkowe zabezpieczenie, jakie zapewniały te kasy tym sierocińskim oszczędnościom. Kasy sierocę obracały tymi pieniędzmi, lokując je tylko na zasadach t. zw. pupilarnego bezpieczeństwa przez udzielanie pożyczek na pierwsze hipoteki, lub w formie wkładek w Komunalnych Kasach Oszczędności.

Pieniądze tych sierot były jedynym ich majątkiem i wypłacane im były wraz z narosłemi odsetkami po dojściu do pełnoletności na zakupno gruntu lub założenie innego warsztatu pracy.

Wskutek wypadków wojennych, tysiące tych ongiś małoletnich zostało pozbawionych jedynego kapitaliku, mającego stworzyć podstawę ich egzystencji. Za pełnowartościowe wkłady i depozyty otrzymali lub otrzymują zaledwie grosze.

Wprawdzie bowiem rozporządzenio Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja 1924 r. formalnie zajęło się w paragrafie 17 sprawą przerachowania tych wkładów i zleciło sądom apelacyjnym ustalenie ich przerachowania, szczegółowo określonego w rozporządzeniu Ministrów Sprawiedliwości i Skarbu z dnia 2 września 1925 r. poz. 652 Dz. Ust. Nr. 92, — jednakże w rzeczywistości sprawa dotąd nie została załatwiona, ani krzywda, wyrządzona tym najbiedniejszym, nie została naprawiona.

Podstawą wynagrodzenia szkody miał być według tych przepisów majątek tychże kas sierocych, powstały ze ściągnięcia udzielonych przez te kasy z sierocińskich pieniędzy pożyczek na hipotekę i innych aktywów.

Podczas gdy jednak kasy te z całą bezwzględnością ściągają od dłużników wysoko, bo na 33% przerachowane pożyczki i to często od tych, którzy już po powstaniu Państwa Polskiego całą pożyczkę w walucie koronowej spłacili — to natomiast wierzycielom swym, t. j. byłym małoletnim właścicielom wkładek wypłacają za setki i tysiące koron po kilka złotych lub kilkadziesiąt groszy.

Naprawienie tej krzywdy powinno nastąpić w sposób podobny, jak to nastąpiło co do wkładek w P. K. O. i co do pożyczek państwowych.

W myśl powyższych zasad **zgłosił Klub posłów ludowych na posiedzeniu Sejmu w dniu 1 października b. r. wniosek wraz z opracowanym projektem ustawy,** wskazującym zarazem sposób **załatwienia** tej bolesnej sprawy i pokrycia wydatków z tem połączonych.

Projekt tej ustawy „w przedmiocie przerachowania i uregulowania depozytów i wkładów złożonych w sądowych Kasach sierocych“ — **żąda** przerachowania ich na złote polskie i wypłacenia w pełnej wysokości wedle skali, określonej w paragrafie 2 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 14 maja 1924 (t. zw. lex Zoll) — a te wraz z 8% od dnia złożenia wkładki, względnie depozytu.

Wypłata ma nastąpić w obligacjach, które będą w drodze losowania lub wykupu przez **Państwo** umorzone w ciągu lat 30.

Wydatki połączone z wykupem obligacyj, względnie wypłatą w gotówce wylosowanych obligacyj, mają być pokryte przedewszystkiem z „funduszu Kas sierocych“, którego utworzenie przewidziane już jest w wyżej powołanem rozporządzeniu (lex Zoll) — a mianowicie z wierzytelności Kas sierocych (t. j. pożyczek przez Kasy te udzielanych lub lokat tych Kas w innych instytucjach).

Ponieważ to źródło będzie niedostatecznem — projekt ustawy przewiduje pociągnięcie do wpłat na ten fundusz Komunalnych (powiatowych i miejskich) Kas Oszczędności, w których były lokowane fundusze Kas sierocych.

Projekt wychodzi z założenia, że słusznem jest, aby Kasy te, które korzystały z lokat Kas sierocych i obracały ich funduszami — a od zobowiązań wobec tych Kas zwolniły się wskutek dewaluacji złożonych u nich pieniędzy sierocińskich — przyczyniły się ze swych czystych zysków do wynagrodzenia krzywd sierocińskich.

Poprzestajemy na przedstawieniu powyższych zasad projektu Klubu posłów ludowych — stwierdzając, że projekt podaje realny sposób załatwienia tej sprawy bez obciążenia Skarbu Państwa — wobec czego nie powinien nawet w obecnej sytuacji finansowej Państwa natrafić na sprzeciw ze strony rządu.

Dr. Wł. Kiernik.

——000——

Niecenzuralny Potoczek.

W poprzednim „Piaście“ wydrukowaliśmy artykuł Narcyza Potoczka, przyniesiony przez tegoż do Redakcji na parę tygodni przed przejściem do sanacji.

Z artykułu tego zatytuowanego „Ogon gasnącej komety“ usunęliśmy ustępy i zdania ewidentnie cenzuralne — prokurator skreślił dwa dalsze, jako niecenzuralne — stąd białe plamy.

Taki wielki sanator, a taki niecenzuralny.

——000——

Cenne przyznanie „Przyjaciela Ludu“.

Odpowiadając na zarzut „Piasta“ piętnujący niecne metody „Przyjaciela Ludu“, krótkiem przysłowiem „Świnia wszystko oświni“ przyznajo „Przyjaciel“, że świnia może wszystko oświnić, ale świni nie można oświnić, skoro ona już jest świnią, zdolną oświnić swoje najbliższe otoczenie“.

— Tak zupełna prawda w odniesieniu do „Przyjaciela Ludu.

——0——

Miecz i złoto.

W książeczce **„Myśl w obcęgach“** przytacza Mackiewicz następujący, ciekawy wierszyk:

„Wszystko moje — orzekł miecz
Wszystko moje — rzekło złoto
Wszystko wezmę — orzekł miecz
Wszystko kupię — rzekło złoto
Pójdziesz precz — orzekł miecz.
A no pójdę — rzekło złoto“
Miecz to dyktatura — mówiąca złotu
„Pójdziesz precz“
a złoto posłusznie odchodzi

——oOo——

W każdym domu ludowym, w każdej chacie chłopskiej winien znajdować się portret Prezesa Wincentego Witosa!

Co piszą inni?

Niemoc i zastój sądownictwa.

W „Przeglądzie Sądowym" z października br. redaktor tegoż dr. Alfred Jendl zamieszcza alarmujący artykuł o stosunkach w sądownictwie naszem zatytułowanym S. O. S.

„Jak okręt tonący w burzliwych odmętach oceanu rzuca na fale powietrzno rozpaczny zew S. O. S. tak sądownictwo, pogrążające się coraz bardziej w niemocy, woła o ratunek. Bo niemocą dla praworządności śmiercionośną jest ten stan sądownictwa naszego, w jakim ono się znajduje.

Nie trzeba dowodzić, że wymogiem nieodzownym należytego sądowego wymiaru sprawiedliwości, jako mającego dać społeczeństwu skuteczną ochronę prawną, jest nietylko, by ten wymiar sprawiedliwości odpowiadał ustawom, lecz także, by odbywał się sprawnie, więc przedewszystkiem w jak najszybszym toku postępowania.

Jeśli sprawcę przestępstwa spotyka zasłużona kara sądowa dopiero po wielu miesiącach, a nawet latach; jeśli powództwo cywilne wywalcza sobie pozytywny skutek (prawomocny wyrok) dopiero po latach, zaś na ściągnięcie przymusowe pretensji od dłużnika wyczekiwać musi wierzyciel dalszy długi szereg miesięcy; jeśli sędziowie spędzają po kilkanaście godzin na dobę w szarpiącej niepomiernie pracy zawodowej nietylko w biurze, lecz i w godzinach nocnych w domu, a mimo to nie są w stanie podołać nawałowi czynności; jeśli pokonanie choćby znacznej części spiętrzonych stosów zaległości nie jest możliwe bez uszczerbku dla gruntowności poznania, przeprowadzenia i rozstrzygnięcia spraw; jeśli adwokaci pewnego okręgu apelacyjnego składają oficjalnie ofertę płacenia pewnej miesięcznej kwoty do rozdziału między personel manipulacyjny za pracę poza godzinami urzędowemi; jeśli posunięty do ostatnich granic wysiłek sądowników, odbierając możność pielęgnowania i rozszerzania wiedzy, zatrzymuje ich w kulturalnym rozwoju i czyni jakby maszynami pracy — to chyba jest aż nadto jasnem, że sprawowany w takich warunkach wymiar sprawiedliwości jest bardzo dalekim od ideału, nie odpowiada wcale celowi, czyni ochronę prawną iluzoryczną, wytwarza stan niemocy.

Takim niestety przedstawia się coraz wyraźniej obraz naszego sądownictwa.

Z bólem wprost tragicznym, bo bezsilnym, by zaradzić złemu, odczuwają to sędziowie; z niezadowoleniem, któremu towarzyszą skargi i żażalenia widzi to palestra z ujemną krytyczną oceną, uzasadnioną poczuciem krzywd i szkód, wyraża się o tem ta wielka rzesza ludzi, która z działalnością sądów wchodzi w styczność.

Jest to stan niemocy śmiercionośnej, bo zdolny sprowadzić niewiarę sędziów w skuteczność ich pracy i zapału, zanik zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości, osłabienie powagi władzy państwowej, kruszenie elementów (zasad) praworządności, a więc wogóle stan, zdolny podważyć to, co stanowi najdonioślejszą, wewnętrzną ostoję państwowości.

Dlatego wybawienie sądownictwa z tego tej niemocy, usunięcie jak najśpieszniejsze niebezpiecznego i szkodliwego zastoju, jest wymogiem konieczności, niemniej ważnym dla zapewnienia spokoju wewnątrz państwa, jak zabezpieczenie się przed wrogiem z zewnątrz.

Jest to też problem szczególnie aktualny, skoro działalność sądownictwa wywiera ważny wpływ zarówno na stan panującego obecnie, tak wielkio szkody społeczeństwu przynoszącego kryzysu ekonomicznego, jak i na sprawę uśmierzenia przestępczości i tych knowań, które kierują się przeciw podstawom państwowego ustroju".

——oOo——

Jak przywrócić zaufanie?

W „Gazecie Warszawskiej" prof. Rybarski zastanawiając się od czego zależy zaufanie, wysuwa 6 następujących warunków:

1) Niezbędnym warunkiem jest jawność gospodarki skarbowej. Społeczeństwo musi wiedzieć, jaki jest stan rzeczy, prawdę i tylko prawdę. Wszelkie niejasności i tajemnice mogą tylko szkodę wywołać są źródłem przesadnych plotek i podejrzeń. Państwo powinno prowadzić otwarcie swoje rachunki, niezego nie ukrywać. Społeczeństwo ma prawo do otrzymywania ścisłych i dokładnych wadomości; wszelkie sztuczki propagandowe, wszelkie zapowiedzi, które się nie sprawdzają na nic się nie zdadzą.

2) Konieczną jest pełna kontrola nad gospodarką państwa. Koniecznem jest wzmożenie odpowiedzialności za zaniedbanie i nadużycie, które ujawnia kontrola. Osłabienie, lub zanik kontroli, równa się osłabieniu i zanikowi zaufania.

3) Administracja państwa tak na naczelnych, jak i na podrzędnych stanowiskach, musi być w rękach kwalifikowanych, przygotowanych do pracy. Dyletantyzm kosztuje skarb bardzo wiele, a kształcenie dygnitarzy i urzędników przez to, że rządząc dopiero się uczą, to zbytek, na który nie możemy sobie pozwolić. A zresztą nie wszyscy potrafią się nauczyć. Przytem urzędnik, by mógł pełnić swoje zadanie, musi mieć uregulowane podstawy prawne swego stanowiska, nie może jego byt wciąż wisieć na włosku.

4) Życie gospodarcze powinno otrzymać gwarancję, że będzie wolne od niespodzianek, od etatycznych eksperymentów, że system podatkowy nie zrujnuje rentowności przedsiębiorstw, że ich byt opiera się na trwałych podstawach. Nie wystarczy doraźnie zmniejszać budżetu i nie zakładać nowych przedsiębiorstw państwowych; trzeba dać gwarancję, że na trwałe wzięło się rozbrat z tem wszystkiem, co doprowadziło do szkodliwego rozrostu gospodarki publicznej kosztem sił żywotnych narodowego gospodarstwa.

5) Niezbędnym warunkiem, najbardziej może kardynalnym przywrócenia zaufania jest powrót do zasad państwa prawnego. Podkopywanie prawa, jego lekceważenie, gloryfikacja siły w jakiejkolwiek dziedzinie, niszczy podstawy gospodarczej pomyślności i podrywa zaufanie. Dzisiejsze gospodarstwo nie może się rozwijać jeżeli w wewnetrznem życiu narodu niema silnych sądów, a są tylko silne — rządy.

6) W związku z tem powstaje konieczność zerwania z niepewnością ustrojową z doktryną, że można via facti wprowadzać stopniowo nowy ustrój, którego zresztą nikt nie zna, a obowiązujące ustawy zasadnicze są świstkiem papieru, czy też wspomnieniem historycznem. Życie gospodarcze może przetrzymać nawet wielkie, ale jednorazowe wstrząśnienie politycznego ustroju państwa: nie zniesie jednak ciągłej niepewności i chwiejności.

Wszystkie te rzeczy razem się łączą i stanowią jego całość. Tylko wtedy, gdy się usunie wszystkie przyczyny braku zaufania, może ono wrócić.

A obecne nasze położenie gospodarcze, nasze wewnętrzne stosunki, a także i położenie międzynarodowe domaga się z wielką natarczywością, by nastąpiło to jak najwcześniej".

Warunki słuszne, lecz w naszych warunkach jakże trudne do osiągnięcia.

Rządy stałe i niestałe.

W czerwcu r. b. odbył się doroczny zjazd bardzo poważnej instytucji, **Akademickiej Wiedzy Politycznej** (Academy of Political Science) **w Stanach Zjednoczonych** Am. Półn. Zjazd ten był poświęcony kryzysowi. Wygłosił na nim profesor A. N. **Holcombe** z uniwersytetu Harvarda, referat o wpływie politycznej niepewności na ekonomiczną depresję. Wszystkie państwa świata, których papiery notowane są na giełdzie nowojorskiej, podzielił na dwie grupy: na państwa o rządach stałych i o rządach niestałych. Jakie przyjął kryterjum? Za niestałe uznał rządy, istniejące w krajach, gdzie „od 1 stycznia 1920 roku były przewroty w drodze siły i gwałtu, lub których rządy utrzymujące się przy władzy oparły się w znacznym stopniu na gwałcie i postrachu". Otóż profesor Holcmobe obliczył, że w marcu 1930 r. przeciętne oprocentowanie pożyczek rządów stałych na giełdzie nowojorskiej wynosiło 6 proc., a rządów niestałych 9,6 proc. W której grupie znalazła się Polska, to łatwo zgadnąć.

Profesor Holcombe zajął się także i zagadnieniem dyktatury. Powiedział w ten sposób:

— „Istnieją pozory porządku w kraju z mocno osadzonym despotyzmem, lub dyktaturą, lecz te pozory są czysto iluzoryczne. Bo porządek w tych krajach zależy od nacisku zgóry; nacisk ten wychodzi od dyktatora; należy tem samem od jego życia a i to życie może wisieć na włosku. Dopóki przeto istnieje niepewność co do przyszłości dyktatury, zachodzi niepewność co do utrzymania się porządku". —

— „gdy wprowadza się dyktaturę, często jest ona z początku bodźcem życia gospodarczego, lecz zawsze jest ona wystawiona na te niepewności, które towarzyszą tej formie organizacji politycznej". —

——000——

Spadek kursu polskich pożyczek zagraniczn.

Według danych **„Wiadomości statystycznych"** w połowie sierpnia na giełdzie nowojorskiej pożyczki różnych państw miały kursy następujące:

Francja	118
Czechosłowacja	107
Belgja	101
Włochy	90
Niemcy	87
Finlandja	78
Węgry	76
Jugosławja	74

Pożyczki polskie zaś również za 100 punktów nominalnej wartości notowano:

6 proc. dolarowa z 1920 r.	66
8 proc. dillonowska z 1924 r.	71
7 proc. stabilizacyjna z 1927 r.	65

Spadek kursu pożyczek polskich, nie da się wytłumaczyć tem, że pożyczki wogóle spadły. Bowiem polska pożyczka stabilizacyjna w ciągu roku spadła o 19 punktów, podczas gdy pożyczki

Francji o	2 pkt.
Czechosłowacji	3 pkt.
Belgji	4 pkt.
Włoch	5 pkt.
Finlandji	16 pkt.
Niemiec	18 pkt.

——000——

WOJCIECH BREOWICZ.

„I orłów potrzeba na lot".

Do pieśniarzy ludowych — synów wsi. Jako założycieli czasopisma pt.: „Echa Wiejskie".

Bieżące lata wołają o nowego ducha w literaturze, o nowy rozmach i potęgę słowa twardego jak stal — jak nowem i twardem jest życie dzisiejsze i warunki bytu. Na widownię twórczości literackiej wystąpić muszą ludzie współczesnego ducha, owiani miłością i zrozumieniem głębin życia pracującego ludu, mocarza Czynu i prawego władarza państwa, powstałego z krwi i niedoli mas.

Dziedzina jednak literacko-twórcza szerokich mas — to ugór jałowy, melancholijny, to zapomniane pustkowie, pokryte zielskiem dziwolągów bez trwałości i realizmu, a spłodzonych przez ludzi, nie mających nic wspólnego z ludem, za wyjątkiem skromnego grona chłopskich pieśniarzy — samouków, „poetów z łaski bożej".

Nieznane, bo zapomniane, a nieocenione perły skrystalizowane z najczystszych tchnień ducha — drzemią ukryte tylko na łonie wsi, w duszy chłopskiej. Stąd jedynie może popłynąć ożywcze źródło na widnokręgi twórczości literackiej i wzbudzić żywiołowy rozmach w pulsach karlejącego czynu — poezji ludowo-narodowej...

Poezja — to piękno, a płynąca tylko z bezwzględnego piękna, rozlanego na łonio przyrody, śród słońca, rosy i błękitu, siejącego blaskami życia, lub czerwienią piorunów krwawych...

To łany ugorne, a żyzne, w których wieki całe składały swe bogactwa duchowe i siły żywotne; te wzgórza i łąki, upstrzone stokrotkami zaklętych skarbów: baśni i legend; te przepastne, zapomniane drogi śródpolne; te gąszcze leśne ciemne a gwarliwe, rozkołysane pieśniami drzewiny; to niebo rozpostarte nad kłosistych łanów morzem; te hejnały skowrończe, dzwoniące w takt kos i sierpów i skrzypień łemieszy; ten znój, błyszczący na polach siermięgi rozpracowanej rzeszy chłopskiej; te oddechy, szmery, tchnienia i tajemnicze szepty rozmodlonej ziemi; te westchnienia błagalne żmud-męki wieśniaczej; te bóle i rozkosze, te łzy i rozpacze sieroce i wdowie; te dzwony wieczorne, kołysanki płaszcze, aromaty ziół i traw, tęcze strumieni, krzyże mogilne, cisze letniego południa i burze gromowych nocy — to bezdenna skarbnica, z której my, synowie chłopscy i synowską miłością kochający lud, Ojczyznę i przyszłość, czerpać musimy pełną garścią, promieniami poezji wiązać w cudowne snopy i nieść na szczyty, w słońce, jako bezcenny twór chłopskiego Czynu!

Przyroda woła do nas głosem tysięcy hejnałowych dzwonów, których wieki nie słyszały, bo słyszeć nie chciały, a które świeżością i potęgą rozrzącają w proch wszystko, co małe, bez krwi i ducha...

Drużyno skowrończa!

Pomimo, iż jestem najmniejszym i ostatnim w twem gronie; pomimo, iż śpiew mój jest śpiewem ptaszyny, wyrosłej w krzach puszczy dziewiczej, wśród rozłogów polnych i kwiecistych łąk, która nie zna innej mistrzyni prócz tętna i najczystszych ech serca macierzystego pnia — poczuwam się do obowiązku zawołać ku tobie:

Precz z małością, bezdusznością i cherlactwem!

Posłani jesteśmy na wielkie święto Czynu, jako oracze i siewcy na niwach dusz i serc! Sięgnijmy śmiało do głębin życia, gdzie tkwi moc prawdziwa, niekłamana, wielka. Podnieśmy w roztęcze świtów skarby, pokryte pyłem wieków i szronem zapomnienia, a które są tak czyste i zdrowe, jak woda górskich strumieni!

Wolno innym błądzić po manowcach, ale my musimy imać pług, stanąć do czynu, bo wielkie przed nami ugory i wielki obowiązek spada na barki nasze! Życie nas woła, Ojczyzna wzywa, przyszłość spogląda na nas, a Lud wyciąga ku nam ręce, które czarne od prochu, zmordowane przy zbożnej orce i siewbie — świecą znojem i pyłem w kurzawie długich wieków, które krwawemi zgłoskami zapisały się na kartach dziejów chłopa...

W imię prawdy!

W Haśle tarnowskiem w nr. 21 ukazał się anonimowy artykuł, w którym jakiś pismak sanacyjny obrzucił mnie oszczerstwami, nie mając odwagi podpisać tychże.

Nie prostowałbym tych kłamstw, zwłaszcza, że sprawę oddałem adwokatowi, celem skierowania tejże na drogę sądową gdyby nie myśl, że ktoś nie znający sprawy może chwilowo dać wiarę tym kalumniom.

1 Pisze tak pismak, że z trudem przepchano mnie przez Seminarjum naucz. gdy tymczasem ja przeszedłem o własnych siłach, zarabiając lekcjami i nagradzany za pilność przez 3 lata stypendjum.

2. Nie jest prawdą jakobym handlował bydłem i dorobił się krociowego majątku na chłopskiej skurze, gdyż bydło w czasie wojny światowej zakupywała wojenna centrala handlowa (G. Z. O. B.) przez spółki rolnicze lub komisjonerów. Jako prezes takiej ski w Tuchowie starałem się, o jak najkorzystniejszą klasyfikację bydła. co może powiedzieć p. Ludwik Tyrka, senator BBWR, ówczesny członek komisji, p. Dr. Słomnicki doktór weterynarji, Jan Cieśla nacz. gminy Brzozowej jako kasjer i inni Za moje czynności pobierałem 50 koron gaży, do których dokładałem, by opędzić koszta podróży.

Nie jestem też ani grosza winien nikomu za bydło. Za bydło płacił Galic. Zakład obrotu bydłem przez Kasy Stefczyka lub czekami, a gdy Austrja upadła, to i pieniądze wielu ludziom przepadły.

Kłamstwem jest również jakobym kupił kilkanaście morgów gruntu za pieniądze ściągnięte z chłopskiej skóry, gdyż nigdy ani jednego morgu ziemi nie kupiłem, lecz odziedziczyłem po ojcu.

Jeśli autor paszkwilu wskaże kontrakt kupna przezemnie choć jednego morga, to mu go daruję.

Nie jest też prawdą, abym czeladź bił i katował i aby ta uciekała zostawiając ciężko zapracowane pieniądze, gdyż czeladź służy u mnie po 2, 3 i 4 lata i niebyło jednego wypadku bym któremuś nie wypłacił.

Co do pobieranie rzekomo niezasłużonej emerytury, wyjaśniam, że mam za sobą 28 lat służby, aplikacje miałem zawsze dobre i bardzo dobre, a nawet i dyplomy pochwalne dostawałem, więc się mi może te niecałe 300 złotych należy, a wreszcie pobieram je z funduszu emerytalnego, na który każdy nauczyciel płaci 3 procent od pensji miesięcznej. Z samej Brzozowej w której 16 lat pracowałem, wysłałem około 30 uczniów do szkół średnich i dzisiaj już niektórzy mają stanowiska, czego nie dokazał żaden mój poprzednik, ani następca.

To moja ostatnia odpowiedź „Hasłu", więcej na oszczerstwa pismaków sanacyjnych odpowiadał nie będę.

Karol Regiec.

Wiadomości ze świata.

Chaos w Chinach wzrasta.

Z Chin dochodą coraz to nowe, alarmujące wieści. I tak kawalerja sowiecka oraz oddział samochodów pancernych przekroczyły granicę chińską i obsadziły stację graniczną Manczuli, znajdującą się na terytorjum chińskiem. Zbrojny krok sowietów przeciw Chinom ma swoją wymowę.

Na terenach zajętych i zagrożonych przez Japończyków, tworzą się nowe, separatystyczne rządy, które wypowiadają posłuszeństwo dotychczasowemu rządowi chińskiemu.

Walki między Japończykami a Chińczykami toczą się dalej, przyczem Japończycy dalej zwyciężają. W Korei doszło do krwawych rozruchów, w czasie których żołnierze chińscy wymordowali wielu krajowców.

Na Dalekim Wschodzie sytuacja zaczyna wikłać się coraz bardziej.

—ooo—

Encyklika papieska w sprawie bezrobocia.

Sobotni „Osservatore Romano" zawiera nową encyklikę papieską, nazwaną od pierwszych słów „Nova impendet, zawierającą apel do do biskupów by ze względu na nadchodzącą ciężką zimę poświęcili się szczególnie dobroczynności. Papież zajmuje się w niej obecnem przesileniem finansowem i gos podarczem, a przedewszystkiem zagadnieniem bezrobocia. Encyklika zaznacza w związku z tem, że wyścig zbrojeniowy zabiera majątkowi narodowemu dużo środków, którychby można było lepiej użyć w inny sposób.

—ooo—

Krwawe powstanie w Marokko.

Według wiadomości nadeszłych z Marokka, w południowej części tego kraju wybuchło powstanie tubylców. Dnia 27 września 400-tu powstańców plemienia Aitawdi napadła na francuski posterunek, zostali jednak odparci z ciężkiemi stratami. Załoga posterunku nie miała żadnych strat. Drugi napad wydarzył się na nowobudującej się drodze pomiędzy Tardant a Aga, przyczem 11 powstańców zostało zabitych, a 9 ciężko rannych. Komendant okręgu objętego powstaniem zażądał nadesłania posiłków

—ooo—

Pogrom Japończyków w Hong-Kongu.

W Hong-Kongu trwają zamieszki, mimo obecności Anglików. W nocy na wtorek napadli chińscy demonstranci na grupę Japończyków, z których 6 zamordowali, a 3 innych ciężko ranili.

Japończycy mieszkający w Honog-Kongu żądaja natychmiasowego przysłania japońskiego okrętu wojennego dla ich ochrony.

—oOo—

Powstanie we wschodniej Gruzji.

We wschodniej Gruzji wybuchło powstanie, które pociągnęło za sobą olbrzymie straty w ludziach zarówno dla Sowietów, jak i dla powstańców. Również nowe niepokoje miały wybuchnać w Aserbejdżamie i na Kaukazie.

—ooo—

Katastrofy w Rosji.

Z pogranicza donoszą, że podczas odbywających się ćwiczeń armji sowieckiej na Białorusi w rejonie Mińska i Borysowa, wydarzyło się szereg katastrof. W czasie ataku samolotów na Mińsk, jeden z samolotów zapalił się w powietrzu i runął na dach zakładu przemysłowego, wzniecając pożar. Samolot uległ strzaskaniu. Jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany. Drugi tragiczny wypadek wydarzył się w pobliżu Borysowa. Ze samolotu zerwała się przypadkowo bomba, która eksplodowała na dachu domu, zniszczyła budynek i zabiła jednego z włościan. Na polu ćwiczebnem w pobliżu Kamieniewa w rejonie borysowskim podczas ostrego strzelania, pękła lufa armatnia. Odłamkami zabici zostali dwaj żołnierze.

———oOo———

Wielkie wydarzenie polityczne.

Prezes ministrów Francji Laval i min. spraw zagranicznych Briand udali się w ubiegłą sobotę do Berlina. Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat ministrowie francuscy złożyli oficjalną wizytę w Niemczech. Berlin spokojnie i uroczyście przyjmował wysłanników Francji. Na konferenciach politycznych jakie się podczas tej wizyty odbyły, ustalono bardzo ważne sprawy i program współpracy Francji i Niemiec, by poprawić ciężkie warunki ekonomiczne w jakich się Niemcy obecnie znajdują i by doprowadzić do ugody ekonomicznej.

O Polsce oficjalnie mowy na tych konferencjach nie było.

Orlami bądźmy, dzielnością świećmy, poświęceniem ochrzcijmy działania nasze! Nie wolno nam się bawić w wielkość, ale wytrwałymi i usilnymi czynami okażmy światu i pseudo-wielkościom, że własnymi czynami jesteśmy istotnie wielcy i promiennym rozmachem twórczym, który, jak wschód słońca nie da się wstrzymać żadnej przyziemnej a zawistnej mocy!

Nie urodzenie, nie ławy szkolne i nie egoizm pchają nas do Czynu — ale ta iskra, te skrzydła wolne i miłość wielka wioskowych synów... To ukochanie Ojczyzny świętej, piękna i prawdy, dolinedoli i tej tęsknicy, co niepojęta i kochać każe wszystko, co boli...

Rozwińmy skrzydła i lećmy kąpać dusze nasze w blaskach rodzimego słońca, które wstaje nad obszary zapomnianych ugorów, czekających na pługi nasze...

Trudy i męka na łonie przyrody — to zdrowie i trwanie wieczyste, zwycięskie. Idźmy, bracia-pieśniarze z promiennem podniesionem czołem, bo zbożne czekają nas plony, na pociechę i radość dla potomnych ludzi!

Ojczyzna — Lud — Miłość — Prawda i Czyn! Oto promienna dewiza na rozpostartym sztandarze pieśniarzy chłopskich — synów słomianych strzech...

Krosno, 11 sierpnia 1931 r.

—ooo—

Sprostowanie

Z Zarządu Okręgowego Krak. Związku Strzeleckiego otrzymujemy sprostowanie notatki p. t. „Smutny koniec wesołej zabawy", oraz „Śmierć z ręki Strzelca".

1) Nie jest prawdą, by założenie Związku Strzeleckiego, oddziału w Moszczenicy było poprzedzone lub pozostało w jakimkolwiek związku z jakąś zabawą wogóle a z zabawą z dnia 17. V. b. r. w szczególności, natomiast prawdą jest, że miało ono miejsce jeszcze w dniu 26. IV. b. r. na zebraniu obywatelskiem, na którem żadnej zabawy a tem więcej bójki nie było,

2) Nie jest prawdą, by na zabawie odbytej za zezwoleniem władz powiatowych w Moszczenicy dnia 17. V. b. r. „pękło sporo butelek monopolówki", natomiast prawą jest, że w czasie tej zabawy nie pito żadnych alkoholów prócz piwa,

3) Nie jest prawdą, by w toku bójki wywołanej przez obce żywioły z sąsiedniej wsi Mszanki, nie mające nic wspólnego ze Związkiem Strzeleckim, „bohaterzy sanacyjni posługiwali się nożami etc.", natomiast prawdą jest, że w bójce tej ani jeden z członków Związku Strzeleckiego żadnego udziału nie brał i wcale do niej się nie mieszał a czynniki winne, Związkowi całkowicie obce, zasądzone zostały przez Sąd Okręgowy w Jaśle wyrokiem z nia 23. VII. b. r. na więzienie. —

1) Nie jest prawdą, by w dniu 12 lipca br. w poprawinach weselnych, odbywających się w Olszynach wzięli udział jacykolwiek członkowie Związku Strzeleckiego wogólo a Oddziału Zw. Strzel. w Olszynach w szczególności a tem więcej strzelcy uzbrojeni, natomiast prawdą jest, że żaden członek Zw. Strzel. nie był tam wogóle obecny,

2) Nie jest prawdą by wymienieni w prostowanej notatce Pyzik z Olpin i Faliszek (nazwany w notatce Faliskim) z Olszyn, z którymi Śp. Osika popadł w zatarg będący przyczyną jego śmierci, byli członkami Związku Strzeleckiego, natomiast prawdą jest, że osoby te do Związku Strzeleckiego nie należały i nie należą,

3) Nie jest prawdą, by członkowie Związku Strzeleckiego w Olszynach podczas wyborów masakrowali obywateli głosujących na Nr. 7, natomiast prawdą jest, że nie brali oni w akcji wyborczej udziału i że nie tylko żadnej maskry ale nawet najmniejszego naruszenia spokoju publicznego w Olszynach na tle politycznem tak przed wyborami jak i podczas wyborów nie było.

Z poważaniem

Dr. Jerzy Langrod, adwokat.

Fundusz prasowy.

Od p. A. K. z Łańcuta otrzymaliśmy list, który w całości przytaczamy:

Szanowna Redakcjo!

Równocześnie z tym listem przesyłam Szanownej Redakcji kwotę 10 zł. i przeznaczam takowe na „Fundusz Prasowy" „Piasta".

Kwotę tę uskładałem w przeciągu 4-ch miesięcy z groszowych oszczędności, by Szanownej Redakcji przesłać i przyjść w ten sposób z pomocą w tak trudnych i ciężkich czasach obecnych.

Do oszczędności tej skłoniły mnie ustawiczne konfiskaty kochanego „Piasta" i straty z temiż związane, ponoszone przez Wydawnictwo.

W ten sposób chcę zachęcić wszystkich Czytelników „Piasta" do dalszych składek na ten cel i proszę Kochaną Redakcję o ogłoszenie mego listu a spodziewam się, że nie znajdzie się wśród tysięcy Czytelników „Piasta" ani jeden, któryby bodaj paru groszy na ten cel nie przesłał.

Ofiary te poniesie każdy chłop wzamian za ofiary, jakie ponoszą dla nas nasi przywódcy ludowi, a w szczególności nasz kochany Wódz: Wincenty Witosa!

A. K. . . . . .

Łańcut, 24 września 1931 r.

Dziękując p. A. K., zwracamy się do naszych Czytelników z **gorącą prośbą o łaskawe przesyłanie datków na „Fundusz Prasowy" załączonemi czekami P. K. O., datków na jakie każdego Czytelnika stać, złotowych i groszowych.**

Pamiętajmy, że tylko przez silną prasę ludową i silną organizację Stronnictwa, wywalczymy należne nam prawa obywatelskie.

Załączonych czeków prosimy nie niszczyć — kto jest tak biedny, że niema nawet paru groszy, niech zrobi składkę na ten cel wśród bogatszych, o ile tacy jeszcze dziś wogóle się na wsi znajdują.

Również prosimy naszych Czytelników **o punktualne wpłacanie prenumeraty na 4-ty kwartał b. r.** i jednanie nam nowym Czytelników.

WYDAWNICTWO.

DYREKCJA WIEJSKIEGO UNIWERSYTETU ORKANOWEGO W SZYCACH odwołuje zapowiedziany kurs zimowy, ponieważ Związek Nauczycielstwa Polskiego ze względu na różnice ideowe między Związkiem a Szycami oraz z powodów finansowych zawiesił działalność zakładu.

Instytut oświaty i kultury im. Staszica

który od lat wielu mieścił się w Warszawie przy ulicy Wspólnej Nr. 23 — przeniósł się obecnie do obszerniejszego lokalu — na ulicę Szopena Nr. 16, m. 20.

Tam niech zwracają się osobiście, czy listownie wszyscy potrzebujący wskazówek przy organizowaniu u siebie we wsi roboty oświatowej, a szczególniej, gdy urządzać chcą bibljotekę lub czytelnię. to otrzymają w Instytucie fachową pomoc (wybór i zakupno książek).

Na ul. Szopena 16 przeniosły się również (ze Wspólnej) „Wici" — redakcja i administracja, oraz Centrala Związku Młodzieży Wiejskiej.

———oOo———

KRONIKA

Październik

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
11	N.	Placydy P.	6	18	5	14
12	P.	Kaksymiljana	6	20	5	12
13	W.	Edwarda króla	6	22	5	10
14	S.	Kaliksta P.	6	24	5	9
15	C.	Jadwigi wdowy	6	26	5	5
16	P.	Florentyna B.	6	27	5	3
17	S.	Wiktora B.	6	29	5	1
18	N.	Łukasza Ew.	6	31	4	59

———o———

W RYMANOWIE trzech bandytów dokonało zbrojnego napadu na restaurację Fischerowej, gdzie zrabowali różne przedmioty, poczem zbiegli. Podejrzanego o napad 17-letniego Wł. Burada, policja aresztowała.

W KIEŁPINACH pow. Lubawa w nocy wybuchł pożar niszcząc doszczętnie restaurację Ludwika Ostrowskiego. W czasie pożaru ponieśli śmierć lokator Rynkiel, jego żona oraz trzy córeczki. Oprócz nich poniósł śmierć lokator Domżalski.

W BARANOWICZACH tuż za lotniskiem wydarzyła się katastrofa awjonetki. Pilot oraz konstruktor odnieśli ciężkie obrażenia.

DROGI GABINET. Na urządzenie gabinetu dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie wpłynęło szereg ofert przyczem najniższa oferta wynosi 100 tys. zł.

„URODZAJ" NA KUROPATWY I ZAJĄCE. Jak twierdzą nadchodzące wiadomości z całego kraju, w roku bieżącym mamy niezwykle obfity „urodzaj" na kuropatwy i zające.

WE WSI SAKILEWO na Wileńszczyźnie otruła się na weselu panna młoda niejaka Ksenia Urzanien. którą rodzice zmusili do wyjścia za mąż za 70 letnego starca.

PODRZUCONE DZIECKO POŻARTE PRZEZ PSY. Aresztowano Anielę Muzykę z Kalinowszczyzny woj. stanisławowskiego, pod zarzutem porzucenia swego nieślubnego dziecka naprzeciw koszar KOP. w Zaleszczykach. Ponieważ wyrodna matka przyznała się do swego czynu, a niemowlęcia nie znaleziono, zachodzi podejrzenie, że zostało ono pożarte przez psy, włóczące się w tamtych okolicach w wielkiej ilości.

WE WSI ANTONOWICZE bracia Micharowscy zamordowali swojego brata umysłowo chorego, który odgrażał się im, że ich spali. Mordercy zakopali zwłoki w stodole.

WE WSI ZAKLUCZYN gospodarz Zachuta w czasie orki ugoru natrafił pługiem na bombę z czasów wojny. Bomba eksplodowała, raniąc ciężko Zachutę, który zmarł w chwilę po wypadku.

REWIZJA W STRONNICTWIE N. D. W BIELSKU. W piątek dnia 2 października br. odbyła się rewizja policyjna w lokalu miejscowej grupy N. D. w Bielsku, w czasie od godziny 16 do 20.

W następstwie rewizji zatrzymano w aresztach policyjnych kierownika grupy, redaktora naczelnego „Placówki Kresowej" **Edwarda Zajączka.**

W WARSZAWIE przy zbiegu ulic Żelaznej i Leszno zdarzyła się katastrofa tramwajowa. Na skutek zderzenia się dwa wozy wyskoczyły z szyn. Ludzie zaczęli wyskakiwać oknami. Jedna osoba została ciężko ranna a trzy lżej.

ZAMIAST KARY ŚMIERCI, DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. W sądzie okręgowym karnym we Lwowie odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym nad bandytą Kwikiem, oskarżonym o udział w napadzie rabunkowym na pociąg towarowy w nocy z 11 na 12 września.

Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok skazujący Kwika na karę śmierci przez powieszenie. Karę tę trybunał zamienił następnie na dożywotnie więzienie.

SIEDZI ZA NIEZDJĘCIE KAPELUSZA W SĄDZIE. W sądzie poznańskim wszedł onegdaj na jedną z rozpraw pomocnik szklarski, nie zdjąwszy kapelusza. Sędzia który to zauważył, skarcił go ostro i zasądził na 10 złotych grzywny, względnie 24 godzin aresztu, a kiedy zasadzony nie uiścił grzywny, odprowadzono go z miejsca do celi.

B. MINISTER CZECHOWICZ SKARŻY SKARB PAŃSTWA. B. minister skarbu p. Gabryel Czechowicz, po przejściu na emeryturę otrzymał uposażenie emerytalne III st. służbowego tj. podsekretarza stanu. Za podstawę do wymiaru emerytury b. min. Czechowiczowi wzięło ministerstwo uchwałę Rady ministrów z grudnia 1922 i grudnia 1924. P. Czechowicz zaskarżył ten wymiar do najwyższego Trybunału Administracyjnego domagając się II stopnia (ministra). Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzywszy tę sprawę stwierdził, że realizacja uprawnień b. min. Czechowicza nastąpić może na podstawie osobnej ustawy, która dotychczas nie została wydana. Wobec tego skargę b. ministra Czechowicza Trybunał jako nieuzasadnioną oddalił. Prasa stołeczna zaznacza, że w podobny sposób załatwiono w roku 1925 skargę p. Zagórnego-Marynowskiego, a ostatnio p. Stączka.

PRZEMYSŁ ŁÓDZKI A SPADEK FUNTA. Wobec dewaluacji funta angielskiego została zwołana na dzień 1 października br. konferencja w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi w sprawie ustosunkowania się eksporterów okręgu łódzkiego do spadku waluty angielskiej. Sprawa ta jest nader ważną ze względu na zupełną dezorjentację wywołaną zachwianiem się funta angielskiego oraz całkowitem w związku z tem wstrzymaniem eksportu łódzkiego na rynek angielski.

6.000 TONN WĘGLA DLA BEZROBOTNYCH. Związek przemysłowców górnośląskich ofiarował dla bezrobotnych 6.000 tonn węgla, rozdawnictwem, którego zajmą się poszczególne gminy.

ŚMIERTELNA ZABAWA ZAPALNIKIEM OD GRANATU. We wsi Biała Woda, pow. święciańskiego, wydarzył się następujący tragiczny wypadek: W domu Kazimierza Chmielewskiego, podczas nieobecności starszych domowników, 6 dzieci zabawiało się znalezionym zapalnikiem od pocisku armatniego. W pewnej chwili nastąpił wybuch, wskutek którego jedno dziecko zostało zabite, pozostałe zaś odniosły ciężkie rany. Rannym udzielono niezwłocznie pomocy lekarskiej. Władze policyjne wszczęły dochodzenia.

NOWY CUKIER. Nowy rodzaj cukru wydobyli badacze francuscy M. Bridel i R. Lavieille z liści rosnących w Paraguaju rośliny (Stevio Rebaudiana Bertoni). Nowy cukier według doniesień wynalazców jest mniej więcej 300 razy słodszy od zwykłego cukru. Spożyty w większej ilości smakuje on wybitnie gorzko. Podobną siłę słodzenia posiadają jedynie sztuczne środki słodzenia, jak sacharyna, która jednakże dzięki swemu składowi chemicznemu nie może być uważana za cukier. Nowy cukier nazwano Steviosid.

Ceny koni
notowane na targowicy końskiej dnia 29 września br. w Krakowie.

Konie pojazdowe lekkie 300—700 zł.; Konie robocze 200—500 zł.; Konie rzeźne 20—100 zł., Spędzono koni razem 170 sztuk.

Ceny skór

Skóry wołowe za 1 kg. 1.10 zł.; Skóry krowie za 1 kg. 0.90 zł.; Skóry z jałówek za 1 kg. 1.00 zł.; Skóry cielęce za sztukę 4—5 zł.

Ceny łoju:

Łój nerkowy za 1 kg. 1.30—1.30 zł.; Łój I. kl. za 1 kg. 0.70—0.80 zł.; Łój II: kl. 0.45 zł.

Przebieg handlowy: spęd średni, popyt ożywiony. Tendencja zwyżkowa.

Znaczenie ziół w lecznictwie.

„Zaprawdę nie byłoby w aptece środków ponad zioła droższych, gdyby nie były tak bardzo pospolite" — możemy powtórzyć za naszym pierwszym zielarzem Marcinem z Urzędowa, z tem głębokiem przekonaniem, że przyroda, dostarczając nam środków potrzebnych do życia, daje nam także środki, przywracające utracone zdrowie.

O skuteczności ziół leczniczych, świadczy choćby coraz większa liczba zwolenników, nawet wśród lekarzy, którzy wolą ślaz, babkę i podbiał, niż drogie i bezskuteczne tiokole, kreozoty i siroliny; centurję, dzięgiel i piołunek niż stomachiny; krwawnik i tobołki, niż wątpliwej wartości septicynę i t. p. specyfiki, które, jeśli niekiedy sprowadzają chwilową ulgę, to kosztem zdrowia.

Skład chemiczny ziół leczniczych jest przebogaty i działanie wszechstronne: Zawarte w nich olejki eteryczne podniecają tkanki do nowego życia, przyspieszają przemianę materji i ułatwiają w ten sposób wydalenie nagromadzonych trucizn, działają przytem przeciwgnilnie odkażająco, nie szkodząc nigdy. Przeróżne zawarte w nich sole dostarczają tkankom z jednej strony materjału potrzebnego do odbudowy, z drugiej, pobudzają do energicznej samoobrony. Najprzeróżniejsze inne składniki działają już to łagodząco, osłaniająco, kojąco, ściągająco, już to podniecająco, rozrzedzająco, przeczyszczająco, a co najważniejszy, działanie to nie jest nigdy jednostronne i nigdy nie szkodzi szkodliwemi następstwami.

Zielarstwo dostarczy nam nietylko najskuteczniejszych i najtańszych środków leczniczych, lecz ponadto stworzy nowy dział przemysłu krajowego. Najbardziej pod tym względem zasłużona, młoda krakowska firma „POLHERBA" oddała w ręce publiczności cały szereg ziołowych mieszanek, wytworzonych według przepisu największego u nas znawcy tej dziedziny lecznictwa Dra medecyny Stanisława B r e y e r a, znanego z licznych wydawnictw z zakresu zielarstwa. — Mieszanki te znalazły uznanie nie tylko w całej Polsce, nawet wśród sfer lekarskich, lecz także zagranica, uzyskawszy złote medale i dyplomy honorowe w Nicei i Brukseli i jest nadzieja, że w walce konkurencyjnej nawet z najlepszemi tego rodzaju zagranicznemi przetworami wyjdą zwycięsko.

Cebula.

Polska, kraj tak wybitnie rolniczy, sprowadza co roku znaczne ilości cebuli z zagranicy. A przecież nasze warunki klimatyczne i nasza gleba nadają się znakomicie do masowej uprawy cebuli, której wywóz na pewno nie natrafi na trudności.

Cebula pochodzi z klimatu kontynentalnego, ciepłego i słonecznego. Wobec tego uprawia się ją na roli pochylonej ku południowi, zabezpieczonej od chłodnich wiatrów i ostatecznie zasobnej w wilgoć.

Cebula udaje się doskonale na czarnoziemiach, lössach na tak zwanych bielicach, glebach gliniasto-piaszczystych i nie znosi chwastów, zwłaszcza skrzypu i chrzanu.

Pod cebulę orze się głęboko, pozostawiając na zimę ostrą skibę. Najlepiej uprawiać cebulę po okopowych i nie powinno się nigdy sadzić jej na świeżo zgnojonem polu. Cebula wymaga do swego wzrostu bardzo wiele potasu i dlatego powinno się zawsze dostarczyć jej tego pokarmu około 200 kg. w formie soli potasowej. Dobrze jest dodać jeszcze trochę superfosfatu i saletry chilijskiej. Wapnowanie bezpośrenio przed wysadzeniem cebuli nie jest wskazane, lecz uskutecznia się go rok lub dwa przed tą uprawą.

Cebulę otrzymujemy albo z rozsady, lub z nasion wysiewanych wprost na pola, względnie z dymku.

Na obsadzeniu jednego morga pola cebulą wysiewamy w inspektach 3 kg. nasienia. Młodych roślinek nie można podlewać, lecz tylko lekko zraszać przestałą wodą. W pierwszych dniach maja wysadza się rozsadę w rzędach oddalonych od siebie o 30 cm. Oddalenie w rzędzie wynosi 10 cm.

Pole obsadzone cebulą musi być starannie plewione. Trzykrotna obróbka ręczna w ciągu lata wystarcza zwykle i zapewnia dobry plon.

Z 1 morga przeciętnie powinno się zebrać 8 do 10 tysięcy kg. Licząc tylko po 25 złotych za 100 kg. cebuli, otrzymamy z jednego morga 1600 do 2000 złotych brutto.

W naszym kraju najlepiej uprawiać cebulę żydowską, która daje główki o pięknym złotym kolorze.

Gdyby, w naszem kraju umiano należycie zorganizować wywóz cebuli i wogóle płodów rolnych zagranicy, na pewno potrafionoby uzyskać dobre ceny i łatwy zbyt w krajach, w których cebula albo się wcale nie udaje, albo staje lichy towar, jak to bywa często w środkowej i zachodniej Europie, a także w Azji i Afryce.

O tem trzeba już teraz myśleć, w jesieni.

SILNY WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI.

W ubiegłym tygodniu liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła o dalsze 14.406 osób do rekordowej wysokości 2,733.782 bezrobotnych.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Józef Leś, Lichwin: Broszurę wysłaliśmy wraz z czekiem. Należną kwotę 55 gr. prosimy wpłacić na konto naszej administracji. Nr. „Piasta“, który Pan żądał, wysłano. — **WP. Bronisław Lipiński:** Portret wysłano. Książeczek z pieśniami nie posiadamy na składzie. — **WP. Piotr Pikuła:** Na podane adresy wysłaliśmy Nry okazowe. — **WP. Andrzej Szymański:** Wizę można będzie otrzymać. Ważną rzeczą jest tutaj w jakim celu wyjeżdża się zagranicę. — **WP. Wojciech Breowicz**, Krosno: Broszurę „Kamień Żarnowy“ (2 egzemplarze) wysłaliśmy wraz z czekiem. — **WP. Ludwik Kisielewski**, Krzywaczka: „Piasta“ regularnie wysyłamy. Jeżeli Pan nie otrzyma jakiegoś numeru, to prosimy reklamować. **WP. Zima Michał**, Barysz: Owszem taka Kasa przy tej ulicy się znajduje. Ostrzegamy przed tego rodzaju kasami. — **WP. Józef Gunia, Izdebnik, WP. Emil Saferna, Wieprz, WP. Jan Koczwara, Złota, WP. Władysław Chrudy, Motycze Szlacheckie, WP. Marja Kołłątaj, WP. Władysław Mirek:** Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 2 października br. — **WP. Józef Augustyn:** Ponad sokoły puściłem swą duszę, Mrok z ziemi zasłania mi blaski. Serce rwie się w błękit, gdzie słońce niszczy ciemności“ — jako myśl, piekne, ale wierszem to nie jest. Rękopis zwracamy z wyjaśnieniem.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka